



MARIOLA SERAFIN

 <https://orcid.org/0000-0002-4174-1599>

Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, Warszawa

e-mail: m.serafin@instytutpileckiego.pl

SZKOŁA MŁODSZYCH OCHOTNICZEK Perła szkół wojskowych na Bliskim Wschodzie

Abstrakt: Armia Polska na Wschodzie dowodzona przez gen. Andersa to nie tylko wojsko, ale też i szkoły dla dzieci i młodzieży – największych ofiar wojny. Te nad swój wiek dojrzałe przeżyciami wojny dzieci zostały włączone w struktury szkół junackich, by móc w czasie wojny bronić ojczyzny, a po jej zakończeniu, wykorzystując zdobytą szansę edukacyjną, odbudować ją na nowo. Wśród szkół na wyróżnienie zasługuje Szkoła Junacek, późniejsza Szkoła Młodszych Ochotniczek. Placówka ucząca od szkoły powszechnej, przez gimnazjum po liceum ogólnokształcące i zawodowe. Swoją wyjątkowość zawdzięcza Komendantce Teodorze Sychowskiej, która zapewniła uczniom nie tylko warunki edukacyjne, ale stworzyła im prawdziwy dom i miejsce rozwoju.

Słowa kluczowe: SMO, Szkoła Młodszych Ochotniczek, Szkoła Junacka, Palestyna, Bliski Wschód, Sybir, Syberia, Armia Polska na Wschodzie, gen. Anders, Teodora Sychowska, Nazaret.

Abstract: The Polish Army in the Middle East led by General Anders in the Second World War was not only an army, but also schools for children and youth – the greatest victims of the war. The above-age experiences of the war of children were incorporated into the structures of Junack schools in order to be able to defend the homeland during the war, and after its end, using the acquired educational opportunity, to rebuild it anew. Among the schools, the School of Younger Volunteers (SMO), deserves a distinction. SMO was teaching facility from primary school, through middle school to general and vocational high school. It owes its uniqueness to the Commander Teodora Sychowska,

MARIOLA SERAFIN – dr teologii w zakresie bibliistyki (UKSW), część studiów odbyła w École biblique et archéologique française w Jerozolimie. Ekspertka do spraw Bliskiego Wschodu, pilot wycieczek, autorka audycji radiowych, podróżniczka.

who provided the students not only with educational conditions, but also created a real home and place for their development.

Key words: Nazareth, The Polish Army in the Middle East, Junack Schools, School of Younger Volunteers, Palestine, Siberia, Second World War.

Gdy w 1941 roku został podpisany układ Sikorski – Majski zwalniani z łagrów Polacy zaczęli tłumnie przybywać do punktów zaciągu do wojska polskiego. Byli to nie tylko mężczyźni zdolni do walki, ale i ci, którzy bardziej potrzebowali szpitala. Licznie przybywali też członkowie ich rodzin oraz inne osoby, najczęściej kobiety i nierzadko osierocone dzieci. Szybko więc równoległe z wojskiem zaczęły powstawać sierocińce, ochronki i szkoły zarówno dla dzieci osieroconych, jaki i dla tych, którymi trzeba było się zająć w czasie, gdy rodzice podjęli służbę wojskową. W wyniku prężnego działania ambasady polskiej oraz 20 jej delegatur w ZSRR do końca grudnia 1942 roku powstało nie mniej niż 56 sierocińców, 25 przedszkoli i ochronek i kilkadziesiąt szkół i innych instytucjonalnych form opieki nad dziećmi¹.

Jedną z takich szkół, zasługującą na wyjątkowe wyróżnienie była Szkoła Junaczek², która została później przemianowana na Szkołę Młodszych Ochotniczek (SMO)³ ale często była nazywana po prostu „perłą wszystkich szkół wojskowych”⁴.

Szkoła Junaczek – Szkoła Młodszych Ochotniczek (SMO) okres przed ewakuacją

Szkoła Junaczek została powołana jeszcze na terenie Uzbekistanu w Jangi Jul i zatwierdzona rozkazem generała Władysława Andersa – Dowódcy Polskich Sił Zbrojnych, 1. Dz. 6344 z dnia 20.05.1942 roku⁵. Był to rozkaz legalizujący

¹ T. Bugaj, *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Jelenia Góra 1984, s. 8.

² O innych szkołach zob. B. Urbanowicz, *Polskie szkolnictwo emigracyjne na Bliskim Wschodzie w latach 1943–1945*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”, 11(2010), s. 451–469.

³ Był to dokument formalnie potwierdzający istnienie szkoły, która zawiązała się już z końcem marca 1942 roku, a brakowało jej statusu formalnego. Podobnie rzecz się miała i z pozostałymi szkołami, które powstawały sukcesywnie wraz z formowaniem się Armii Polskiej.

⁴ H. Radecki, *Młodzież Andersa. Wojskowe Szkoły Junaków 1941–1947*, Toronto – Białystok 2018, s. 143.

⁵ M. Radomska, *W 65. rocznicę rozkazu gen. Władysława Andersa o utworzeniu Szkół Junaczek i Junaków w ZSRR*, http://zeslaniec.pl/32/Radomska_w_65_rocznice.pdf [03.10.2022].

powstanie Szkoły Junaczek i Junaków, formacji do tej pory nieznannej w szkolnictwie polskim, a dający przynależność do wojska małoletniej młodzieży i co za tym idzie będący dla niej przepustką do wyrwania się z Sowietów. Było to szczególnie istotne dla dziewcząt, które nie miałyby żadnej alternatywy i gdyby nie wcielenie ich do szkół wojskowych zostałyby na zawsze w ZSRR⁶.

Sytuacja wojska i towarzyszących im cywili polskich w ZSRR była zatrważająca. Wojsko dzieliło się swoim żołdem, przekazywało dobrowolnie około 30% swoich racji żywnościowych⁷, oraz oddawało cywilne ubrania, o ile te nadawały się jeszcze do użytku, cywilnym uchodźcom. Gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz w późniejszym liście do SMO napisał wręcz, że „z konieczności otaczaliśmy opieką tylko tych, którzy zdołali dotrzeć do miejsc postoju naszych oddziałów. Główną uwagą, tak jak gen. Anders, otoczyli wszyscy bez wyjątku dowódcy naszej armii w ZSRR przede wszystkim dzieci... Mówię o tym wszystkim, żeby przypomnieć Wam, dawnym Młodszym Ochotniczkom, że byliście adoptowane zarówno przez gen. Andersa, jak i wszystkich jego żołnierzy”⁸.

Sowieci widząc, że z przydziałów dla wojska pomoc otrzymują również cywile, zaczęli ograniczać racje, mimo że były one przysyłane od aliantów, a nie z zasobów sowieckich. W pewnym momencie zablokowali też możliwość dołączania do wojska kolejnych osób. Sytuacja zarówno dla żołnierzy jak i uchodźców stawała się coraz trudniejsza. Gen. Anders nie ustawał w wysiłkach, by wyprowadzić wszystkich poza granice ZSRR. Otrzymywał stanowcze odmowy. Udało się to jednak osiągnąć z początkiem lipca 1942 roku⁹.

Zanim jednak nastąpiła ewakuacja, Szkoła Junaczek rozpoczęła swoje działanie. Pierwszą siedzibą był uzbecki Karkin-Batasz. Pierwszą wychowawczynią została Hanna Miłkowska, a nauczycielką Wacława Całowa. Komendantką praktycznie od początku działania szkoły, aż do jej zamknięcia była Teodora Sychowska i to jej zawdzięcza ona swój wyjątkowy charakter oraz wysokie wyniki edukacyjno-wychowawcze¹⁰. W. Całowa dokonała spisu

⁶ Tamże; *Książka pamiątkowa Szkół Młodszych Ochotniczek*, red. H. Bauer [i in.], Londyn 1976, s. 19.

⁷ W. Narębski, *Szkolnictwo średnie i wojskowe 2. Korpusu Polskiego*, „Prace Komisji Historii Polskiej Akademii Umiejętności”, 10(2010), s. 263.

⁸ *Książka pamiątkowa*, s. 18.

⁹ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 2015, s. 163–164.

¹⁰ Więcej o Teodorze Sychowskiej zob. <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/mariola-serafin-cud-nad-wisla-w-objawieniach-wandy-malczewskiej/>, [03.10.2022]; *Książka pamiątkowa*, s. 44–48; *Fotorama. Kronika fotograficzna życia Polaków na obczyźnie*, nr 77, Londyn 1968 – numer w całości poświęcony Komendantce Sychowskiej.

uczennic, podziału na klasy, zadbała o regulamin szkoły i plan zajęć¹¹. Mimo że powstał plan lekcji, to same lekcje były dość prowizoryczne. Nie było żadnej infrastruktury szkolnej, żadnych ławek, krzesłek, nie wspominając już o przyborach szkolnych. Rozdzielnik pomocy szkolnych Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych wylicza, że między kwietniem a lipcem 1942 roku przyznano szkole 500 ołówków, 1 paczkę kredy, 15 notesów, 5 gwizdków, 2 książki-zeszyty, 2 piłki, 1 siatkę i 8 piłek do palanta, a wszystko to na 800 uczennic¹². W pierwszym okresie lekcje więc odbywały się na zasadzie opowiadania lekcji i czytania jedyne, jaki udało się zdobyć, egzemplarza *Pana Tadeusza*¹³. Były to zajęcia często tylko pozorujące lekcje, ale dawały zajęcie zarówno dzieciom, jak i opiekunom. Wypełniały dni i nadawały im bieg. Było to niezwykle ważne, ponieważ dzieciom potrzebna była nie tylko odbudowa sił fizycznych, ale i psychiki, po dramatycznych wydarzeniach czasu zesłania, a często i bezpowrotnej utraty nie tylko domów rodzinnych, ale i rodziców czy rodzeństwa.

Stan liczebny szkoły stale się rozrastał, ponieważ dołączały kolejne uczennice. Były to dziewczęta odsyłane z sierocińców doraźnie tworzonych przy poszczególnych garnizonach, ale też dziewczęta, które docierały na własną rękę¹⁴. W szczytowym momencie liczba uczennic wynosiła 1038 junaczek, mimo że rozkaz którym powołano Szkołę Junaczek do istnienia zakładał limit 800 uczennic. Były to dziewczęta w wieku między 14 a 17 lat. Powiększono więc liczebnie klasy oraz wprowadzono gimnazjum.

Niestety, warunki w jakich działała szkoła, nie sprzyjały rekonwalescencji dziewcząt, śmiertelność była ogromna. Dolina Karkin-Batasz, gdzie umiejscowiona była szkoła, to w tłumaczeniu na język polski: dolina śmierci. Już od maja temperatury zaczynały przekraczać 70°C. Upał był tak nieznośny, że lekcje odbywały się wczesnym świtem, potem od ok. 10.00 była przerwa do późnego popołudnia, by przed wieczorem znów kontynuować pogadanki lekcyjne. Z powodu przepełnienia niemożliwa była kwarantanna dla nowo przybywających, szerzyły się choroby zakaźne, które dziesiątkowały zarówno dziewczęta, jak i kadre. Śmiertelność potęgowało również niedożywienie

¹¹ *Książka pamiątkowa*, s. 18.

¹² Radomska, *W 65. rocznicę rozkazu*, s. 32.

¹³ *Książka pamiątkowa*, s. 20.

¹⁴ Takimi dziewczętami były np. siostry Maria i Hanna Lukanik. Informacje dostępne w prywatnych materiałach wspomnieniowych i nagraniach prywatnych autora z Marią Lukanik-Fahoum; „Uśmiech. Jednodniówka Szkół Młodszych Ochotniczek”, Nazaret, 9 XI 1946, nr 846, s. 14.

dziewcząt, powszechna awitaminoza, a ponadto w wielu przypadkach brak woli życia wywołany przeżyciami zsyłki¹⁵. Komendantka Sychowska czyniła starania, by przenieść szkołę w bardziej dogodne miejsce. Zmusiło to do rozbicia placówki na dwie części. Pierwsza, w liczbie 373 uczennic pod opieką p. Całowej wraz z stacjonującą do tej pory w Kitabie 6 Dywizją Piechoty gen. Tokarzewskiego została ewakuowana drogą lądową przez Iran i Irak i w październiku 1942 roku dotarła do Palestyny. Druga grupa licząca 274 uczennice, nad którą opiekę sprawowała komendantka Sychowska, najpierw przeniosła się do Guzaru i później wyruszyła przez Pavlewi do Teheranu. Stamtąd starsze dziewczęta pojechały do Palestyny, by dołączyć do swoich koleżanek, młodsze przeszły spod opieki Armii Polskiej pod opiekę Delegatury Ministerstwa Opieki Społecznej i osiadły w sierocińcu w Isfahanie lub powróciły do odnalezionych rodzin.

Po ewakuacji do Palestyny

Po przybyciu do Palestyny szkoła przenoszona była z miejsca na miejsce zanim ostatecznie osiadła w Nazarecie. Pierwszym przejściowym miejscem było Rehovoth¹⁶, planowano jednak, że jej siedzibą będzie Jenin, gdzie zostało przygotowane dobre zaplecze zarówno mieszkalne, jak i szkolne. Jednak klimat okazał się zbyt trudny do zniesienia. Okolica była wilgotna. Liczne bagniska sprzyjały rozwojowi malarii. Ponadto letnie hamsiny (gorący wiatr niosący ze sobą tumany pyłu piaskowego znad pustyni) były bardzo uporczywe. Zdecydowano więc o umiejscowieniu szkoły w Nazarecie. Był to najdłuższy okres stałego pobytu szkoły, czyli od początku stycznia 1944 roku do jej przeniesienia do Anglii w 1947 roku¹⁷.

Nazaret okazał się najbardziej sprzyjającym miejscem zarówno pod względem warunków do nauki, jak i klimatu. Jest położony w Dolinie Ez-drełońskiej pomiędzy Morzem Śródziemnym a Jeziorem Galilejskim. Klimat śródziemnomorski z łagodnymi ale deszczowymi zimami i słonecznymi, ale

¹⁵ „Niby zdrowe dzieci niewiele różniły się od umierających. Zdawało się, że wysiłek woli na który musiały się zdobyć, by dotrzeć do Szkoły, tak je wyczerpał, że nastąpiła reakcja: kompletny upadek sił i energii. Śmiertelna cisza panowała w obozie: nie słychać było piosenki ani srebrzystego dziecięcego śmiechu. Apatyczne, blade, leżały dziewczynki w namiotach i kibitkach, jak gdyby oczekując już tylko śmierci. I przychodziła często zabierać nam dzieci...”; zob. „Uśmiech. Jednodniówka Szkół Młodszych Ochotniczek”, s. 19.

¹⁶ Narębski, *Szkolnictwo średnie i wojskowe 2. Korpusu Polskiego*, s. 265.

¹⁷ *Książka pamiątkowa*, s. 28–29.

nie upalnymi latami był tym, co było dziewczętom potrzebne. Było to tak dogodne miejsce, że powyżej miasta w zabudowaniach klasztoru księży salezjanów została umieszczona również junacka szkoła dla chłopców¹⁸.

Szkoła Młodszych Ochotniczek została rozlokowana w budynkach należących do Kustodii Ziemi Świętej skupiających się wokół kościoła Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny i nieodległego kościoła św. Józefa. Był to duży kompleks budynków, w którym znalazły się kilkusobowe pokoje dla dziewcząt, wyposażone sale lekcyjne, pokoje dla kadry nauczycielskiej i opiekunek¹⁹. Były też pokoje gościnne, w których mogli zatrzymywać się rodzice dziewcząt, którzy odwiedzali je w ramach przepustek z wojska. Szkoła powszechna była nieco oddalona od głównego kompleksu, mieściła się w dawnym „Austrian Hospice”²⁰. Popularnie nazywano to miejsce Wygwizdowem. Nazwa ta tak przyłgnęła, że była stosowana przez wszystkich, a na jej dyrektorkę – Zofię Lisowską, uczennice i koleżanki żartobliwie mówiły „Pani Wygwizdowa”²¹. Inna część młodszych dziewcząt została przeniesiona do Ein Karem, miasteczka przylegającego do Jerozolimy, i zakwaterowana tam w zabudowaniach franciszkańskich. Tam również stworzono dla nich szkołę powszechną²².

W Nazarecie ukształtował się ostateczny charakter SMO. Do tej pory była to Szkoła Powszechna i Gimnazjum Ogólnokształcące. Dziewczęta jednak dorastały i przechodziły do kolejnych etapów edukacyjnych. Zostały więc utworzone kolejne możliwości edukacyjne, takie jak: Liceum Humanistyczne oraz Jednoroczny Kurs Spółdzielczo-Handlowy. Był on pomyślany głównie dla tych z dziewcząt, które w wyniku przerwy w pobieraniu nauki spowodowanej zsyłką były już na tyle dorosłe, że nie mogły ukończyć liceum. Miał zapewnić zawód wchodzącym w dorosłość kobietom. Z czasem Kurs przekształcił się w Gimnazjum Kupieckie. Równolegle było prowadzone czteroletnie Gimnazjum Ogólnokształcące. Uczennice gimnazjów zdawały małą maturę. Po jej zdaniu mogły kontynuować naukę w dwuletnim Liceum Pedagogicznym lub Liceum Administracyjno-Handlowym. Wyjątkowość tej szkoły polegała na tym, że miała ona pełne prawa szkoły państwowej, działającej w takim

¹⁸ Zob. F. Desramaut, *L'orpheliant Jésus-Adolescent de Nazareth en Galilée. Au temps des Turcs, puis des Anglais (1896–1948)*, s. 212–221 (Istituto Storico Salesiano – Roma Studi – 3).

¹⁹ Zob. <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/mariola-serafin-szkola-mlodszych-ochotniczek/> [03.10.2022].

²⁰ Radecki, *Młodość Andersa*, s. 148.

²¹ *Książka pamiątkowa*, s. 55.

²² *Ain-Karem. Ośrodek polskich dziewcząt. Palestyna 1942–1947*, Londyn 1988.

trybie jak szkoły przedwojenne i jednocześnie była odpowiednikiem Szkół Kadeckich²³. Cała szkoła była oddziałem wojskowym, klasa plutonem, a te składały się na kompanię. Przez cały okres istnienia SMO jego uczennice otrzymywały żołd, wyżywienie, umundurowanie i zakwaterowanie jako oddział Armii Polskiej na Wschodzie²⁴.

Uczennice zarówno na co dzień jak i w uroczystości chodziły w odpowiednich mundurach. Wśród bardziej progresywnej części mieszkańców Nazaretu wzbudzało to żywe zainteresowanie i prowadziło do nawiązywania relacji. Kadra nauczycielska dbała o kontakty pomiędzy uczennicami a ludnością lokalną, organizowane były ogniska harcerek z miejscowymi skautami, wyjścia do kina. Trzeba było niezwyklej uwagi, by w trakcie takich spotkań nie dochodziło do konfliktów czy nieporozumień wynikających z różnic kulturowych pomiędzy dziewczętami z Europy a ludnością arabską, gdyż Nazaret był miastem czysto arabskim, w którym większość stanowili muzułmanie, mniejszością byli arabscy chrześcijanie. Dziewczeta nosiły bowiem krótkie spódniczki, a pod furażerkami odsłonięte włosy, co czasem wzbudzało niezadowolenie wśród religijnych muzułmanów. Największe oburzenie wywoływały stroje gimnastyczne dziewcząt. W Nazarecie było publiczne boisko, na którym na początku chciano prowadzić zajęcia sportowe, jednak wywołało to stanowczy sprzeciw najbardziej konserwatywnego środowiska. Dziewczeta musiały więc korzystać z niedużego dziedzińca szkolnego²⁵.

Palestyna była w tamtym czasie miejscem osiedlenia się znacznej liczby Żydów polskiego pochodzenia. Byli to nie tylko uciekinierzy wojenni, ale często jeszcze przedwojenni osiedleńcy wywodzący się z grup syjonistycznych. Zabierali oni ze sobą polskie książki, na ulicach wciąż rozmawiali po polsku, a witryny swoich sklepów i zakładów usługowych opatrywali polskimi szyldami. Dzięki temu zarówno Armia Polska jak i uczniowie mieli łatwiejszą aklimatyzację i mimo, że przebywali na egzotycznym Bliskim Wschodzie, to mogli odnaleźć tam namiastkę utraconej ojczyzny. Przedwojenni żydowscy osiedleńcy często sami zaczepiali żołnierzy i młodzież i pytali o miasta swojego pochodzenia, a nawet o konkretne ulice czy nazwiska.

Nauczyciele, by zasilić biblioteki szkolne, wyprawiali się do dzielnic i miasteczek żydowskich z nadzieją, że rodacy z kraju podzielą się książkami.

²³ *Książka pamiątkowa*, s. 21.

²⁴ Tamże, s. 24.

²⁵ Informacje dostępne w prywatnych materiałach wspomnieniowych i nagraniach prywatnych autora z Marią Lukanik-Fahoum.

I tak też często się działo. W Jerozolimie powstał Dział Wydawniczy, który na bazie otrzymanych lub odkupionych egzemplarzy prowadził druk dzieł literatury polskiej i światowej oraz podręczników i lektur szkolnych²⁶. Znane były też przypadki szmuglowania podręczników z Włoch w skrzyniach po amunicji. Po wojnie nawet starano się odnaleźć autorów lub ich potomków, aby wypłacić honoraria za dodruki i wykorzystanie napisanych przez nich podręczników²⁷.

Kadrę nauczycielską i wychowawczą stanowili nauczyciele i pedagodzy posiadający kwalifikacje i co najmniej kilkuletnie doświadczenie zawodowe. Wyjątkiem było kilku nauczycieli posiadających kwalifikacje naukowe, ale bez dyplomu nauczycielskiego, oni otrzymali specjalne zezwolenia od Delegata Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Gdy brakowało własnej kadry, szczególnie do prowadzenia zajęć z przedmiotów zawodowych, Dowódca Szkół Junaków oddelegowywał swoich pedagogów do wsparcia SMO²⁸. Z biegiem lat również kilka absolwentek SMO, po odbyciu praktyk, objęło stanowiska nauczycielek lub wychowawczyń. Przeciętnie każdy nauczyciel prowadził tygodniowo po 18–24 lekcje. Ponadto realizował zajęcia z wychowania klasowego, pomagał w poprawianiu zadań, dyżurował podczas nauki własnej uczennic, w bibliotece. Sprawował też opiekę nad organizacjami młodzieżowymi, a te były dość liczne i składały się na nie kółka zainteresowań, harcerstwo czy sodalicja mariańska. W sąsiedniej szkole junackiej zajęcia z muzyki prowadził przedwojenny pianista Stanisław Ursztajn, któremu udało się stworzyć wspólnie z junaków i młodszych ochotniczek chór, orkiestrę i zespół teatralny. Młodzież szkolna wystawiała m.in. sztuki Wyspiańskiego (*Wesele*, *Wyzwolenie*, *Noc listopadowa*) oraz opery Moniuszki (*Halka*, *Straszny Dwór*). Przedstawienia były wystawiane w szkołach, ale i w koszarach stacjonujących w Palestynie oddziałów polskich i alianckich oraz dla ludności cywilnej w tym miejscowych Żydów i Polonii²⁹.

Uczennice szkoły powszechnej płynnie przechodziły do kolejnych, wyższych etapów edukacyjnych. A sama szkoła powszechna była regularnie uzupełniania dziewczętami z sierocińców i ochronek np. z Isfahanu. W ten sposób m.in. rozdzielone siostry Maria i Hanna Lukanik miały szansę połączyć się po latach poniewierki. Starania o łączenie, w miarę możliwości,

²⁶ Narębski, *Szkolnictwo średnie i wojskowe 2. Korpusu Polskiego*, s. 265.

²⁷ Radomska, *W 65. rocznicę rozkazu gen. Władysława Andersa*, s. 37.

²⁸ *Książka pamiątkowa*, s. 23.

²⁹ Narębski, *Szkolnictwo średnie i wojskowe 2. Korpusu Polskiego*, s. 266.

rodzin prowadziła komendantka Sychowska. We wspomnieniach Marii Lukanik (Fahoum) zachowała się relacja o tym, jak Komendantka przyszła do jej pokoiku w internacie, pytając o młodszą siostrę i obiecując, że dołączy ona do starszej³⁰.

Ostatni duży napływ uczennic do szkoły był już w 1945 roku. Przybyło wtedy 40 dziewcząt – uczestniczek Powstania Warszawskiego, zostały one oddelegowane przez gen. Andersa, by dokończyć w Nazarecie edukację³¹. Było to dodatkowym wyzwaniem wychowawczym, ponieważ doświadczenia okupowanej Warszawy i Polski różniły się od doświadczeń sybirackich. Jak podkreślają same uczennice-powstanki, czas okupacji niemieckiej i późniejsze doświadczenie Powstania Warszawskiego nauczył je wewnętrznego buntu i działania w kontrze do oficjalnej władzy. Musiały wykazywać się niemałymi pokładami pokory, by dostosować się do regulaminu i rytmu szkoły. Z drugiej jednak strony możliwość noszenia munduru bez lęku o życie była dla nich ważna. Uczennice, które miały stopnie wojskowe, szybko otrzymały swoje drużyny harcerskie. W integracji z pozostałymi uczennicami i specyfiką szkoły pomagały dziewczętom organizować wycieczki krajoznawcze i do miejsc świętych oraz obozy wakacyjne³². Szkoła starała się maksymalnie wykorzystać czas dany im w Palestynie nie tylko na naukę, ale i wychowanie oraz poznanie otaczającego świata.

Po ewakuacji do Wielkiej Brytanii

W sierpniu 1947 roku zarówno wojsko jak i szkoły musiały opuścić Palestynę. Szkoła Młodszych Ochotniczek licząca w tamtym czasie 404 uczennice³³ została przeniesiona do obozu Foxley koło Herefordu w Anglii. Nie był to ośrodek przystosowany do prowadzenia w nim szkoły. Baraki mieszkalne i te przeznaczone na klasy były rozsiane po dużym terenie ponadto było ich niewystarczająco dużo. Chłodny i wilgotny klimat Anglii był kolejnym

³⁰ Informacje dostępne w prywatnych materiałach wspomnieniowych i nagraniach prywatnych autora z Marią Lukanik-Fahoum

³¹ Jedną z nich była Jadwiga Wiśniewska-Guz „Sroka”. Zob: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jadwiga-wisniewska,2477.html> [19.10.2022] oraz nagrania prywatne autora z J. Guz; inną uczennicą i absolwentką była Wanda Traczyk-Stawska „Pączek”, zob. <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-traczyk-stawska,60.html> [19.10.2022] oraz nagrania prywatne autora z W. Traczyk-Stawską.

³² *Książka pamiątkowa*, s. 110–115.

³³ Radecki, *Młdzież Andersa*, s. 169.

już szokiem dla organizmów dopiero co zregenerowanych po okresie zsyłki i zaaklimatyzowania się do gorącego klimatu Bliskiego Wschodu. Dodatkowym utrudnieniem było to, że teren Foxley był nie tylko wilgotny, ale i bagnisty³⁴. Przeniesiona SMO miała zostać całkowicie rozwiązana. Komendantka i kadra nauczycielska czyniła starania, by doprowadzić ostatecznie z uczennic do matury, zanim to nastąpi. I tak w lutym 1948 roku odbyły się ostatecznie matury, po znacznie skróconym roku szkolnym. Odbiło się to na wynikach maturalnych. Na 42 wszystkie abiturientki tylko 15 zdało maturę z wynikiem bardzo dobrym i dobrym³⁵. A trzeba zaznaczyć, że w sześciu poprzednich maturach absolwentki cieszyły się bardzo wysokimi notami i znaczną frekwencją zdanych matur. Było to w czasie, kiedy uczennice wracały do edukacji po znacznych przerwach, bo przecież w ZSRR nie miały jak kontynuować nauki. Były wycieńczone chorobami, często w żałobie. W pierwszym okresie działania SMO semestry szkolne również były skracane, by w jak najszybszym czasie wyrównać straty edukacyjne. Uczennice jednak pomimo zaległości w nauce miały dużą determinację i przejawiały dojrzałość wynikającą z minionych przeżyć oraz pragnienia powrotu do Polski.

Zakończenie wojny i ustalenie polskich granic powodowały, że wiele z tych młodych kobiet nie miało dokąd wracać, bo ich domy nie znajdowały się w obszarze granic Polski. Doświadczyły kolejnego przesiedlenia, tym razem do Anglii i kolejnego uczucia niepokoju co do własnej przyszłości. Wszystko to wpłynęło zniechęcająco i depresyjnie i odbiło się na wynikach matur. Niemniej jednak sam fakt jej zdania dawał im szansę na kontynuowanie nauki lub łatwiejsze odnalezienie się na rynku pracy na obczyźnie.

* * *

Większość uczennic SMO w okresie powojennym osiadła na emigracji. Na powrót decydowały się głównie uczestniczki Powstania Warszawskiego, odnajdując się w konieczności odbudowania miasta, o które zaciekle walczyły przez ponad dwa miesiące. Jednak większości uczennic sytuacja polityczna nie pozwalała na powrót do Polski. One swoją rolę widziały w opowiadaniu na emigracji o tym, jak Polska, mimo że walczyła na tyłu frontach, finalnie została oszukana i ostatecznie popadła kolejny raz pod okupację sowiecką.

Dla wielu młodszych ochotniczek SMO stało się substytutem domów rodzinnych, a koleżanki i nauczycielki rodziną, którą utraciły. Nie dziwi

³⁴ *Książka pamiątkowa*, s. 30.

³⁵ Tamże, s. 34.

więc duma, z jaką opowiadały przez lata o swojej szkole ani założenie w Londynie Związku Szkół Młodszych Ochotniczek. Związek ten wydał obszerną *Książkę Pamiątkową Szkół Młodszych Ochotniczek*, red. H. Bauer, Z. Kosińska, D. Kossakowska, M. Muchlińska, I. Romer, A. Stepan, A. Terpiłowska, N. Zakrzewska, Londyn 1976, która dla wielu badaczy tematu stała się lekturą podstawową i obowiązkową.

Autorce udało się poznać kilka z byłych uczennic, utrwalić ich wspomnienia i nawiązać przyjaźnie. W sposób szczególny jednak artykuł ten autorka poświęca Marii Fahoum (Lukanik), która po zdaniu matury w 1947 roku nie ewakuowała się z całą szkołą, a pozostała w Nazarecie, gdzie wyszła za mąż i założyła rodzinę.

BIBLIOGRAFIA

Archiwum prywatne autorki

Nagrania autorki z J. Guz.

Nagrania autorki z Marią Lukanik-Fahoum.

Nagrania autorki z W. Traczyk-Stawską.

Ain-Karem. Ośrodek polskich dziewcząt. Palestyna 1942–1947, Londyn 1988.

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 2015.

Bugaj T., *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Jelenia Góra 1984.

Cud nad Wisłą w objawieniach Wandy Malczewskiej, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/mariola-serafin-cud-nad-wisla-w-objawieniach-wandy-malczewskiej/> [03.10.2022].

Desramaut F., *L'orpheliant Jésus-Adolescent de Nazareth en Galilée. Au temps des Turcs, puis des Anglais (1896–1948)*, Roma 1986 (Istituto Storico Salesiano – Roma Studi – 3).

Fotorama. Kronika fotograficzna życia Polaków na obczyźnie, nr 77, Londyn 1968.

Jadwiga Wiśniewska – Guz „Sroka”, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jadwiga-wisniewska,2477.html> [19.10.2022].

Książka pamiątkowa Szkół Młodszych Ochotniczek, red. H. Bauer [i in.], Londyn 1976.

Narębski W., *Szkolnictwo średnie i wojskowe 2. Korpusu Polskiego*, „Prace Komisji Historii Polskiej Akademii Umiejętności”, 10(2010), s. 263–317.

Radecki H., *Młodzież Andersa. Wojskowe Szkoły Junaków 1941–1947*, Toronto – Białyostok 2018.

Radomska M., *W 65. rocznicę rozkazu gen. Władysława Andersa o utworzeniu Szkół Junaczek i Junaków w ZSRR*, http://zeslaniec.pl/32/Radomska_w_65_rocznice.pdf [03.10.2022].

Szkoła Młodszych Ochotniczek. Odkrywana karta polskiej historii w Nazarecie, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/mariola-serafin-szkola-mlodszych-ochotniczek> [03.10.2022].

Urbanowicz B., *Polskie szkolnictwo emigracyjne na Bliskim Wschodzie w latach 1943–1945*, „Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”, 11(2010), s. 451–469.

„Uśmiech. Jednodniówka Szkół Młodszych Ochotniczek”, Nazaret, 9 XI 1946, nr 846.

Wanda Traczyk-Stawska „Pączek”, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-traczyk-stawska,60.html> [19.10.2022].